

ROZMAITOŚCI.

Dnia 10. Sierpnia.

N^o 32.

Roku 1859.

Mickiewicz Adam N.

urodzony 24. Grudnia 1798., umarł 25. Listopada 1855. r.

(Ciąg dalszy. Ob. N. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31.)

IV.

Poezya polska od r. 1820—1829. — Przyczyny opóźnienia się jej rozwoju — Wolnemularstwo w Polsce.

Nie wdając się w wywody zamieszczam prosty spis dzieł poetycznych wyszłych w naszym języku w dziesięcioleciu od 1820—9. r. Te są:

Tasso: Jeruzolima przekład Kochanowskiego 1820. Wrocław — *Ossyan*: Karton, poema. — Warszawa 1820. — *Korzeniowski J.*: List do X. Aloj. Osińskiego. — 1820. Warszawa. — *Szyller*: Ballady i pieśni tłumacz. J. N. Kamiński 1820. Wiedeń. — *Piotrowski Konst.*: Oda na śmierć Aloj. Felińskiego 1820. Krzemieniec. — *Wężyk*: Okolice Krakowa. — Kraków 1820. — *Pope Alex.* List Eloizy do Abelarda. (z ang.) 1820. Warsz. — *Marcinkowski*: Rozrywka w samotności. Warszawa 1821. — *Rasyn*: Zbawienie ludów poema. 1821. Warszawa, tłumacz Zglinicki. — *Owidyusz*: Metamorfozy, przekład Żebrowskiego. 1821. Wilno. — *Woronicz A.*: Działyńskiej upominek. 1821. Kraków. — *Godebski Cyp.*: Dzieła 1821. — *Brodziński*: Pisma 1821. — *Virgiliusz*: Skotopaski, 1821. Wrocław — *Georgiki* 1821. Wilno. — *Tomaszewski Dyz. Bończa*: Pisma wierszem. 1822. — *Feliński*: Dzieła 1821. — *Carnot*: Don Kiszot, poema komiczne 1822. Warszawa. — Pisma wierszem i prozą. Kraków 1821. — *Kamiński L.*: Wybór poezyi *Popego* (z angielsk.) 1822. Warszawa. — *Kleist*: Wiosna poema 1822. — *Lumartin*: Dumania

1822. — *Szymanowski J.*: Poezye 1822. Wilno. — *Walterscott*: Pani Jeziora tłum. Sienkiewicza. — 1822. Warszawa. — *Delill*: Ziemiaństwo 1823. tłumacz Feliński. — *Wężyk Rafał*: Elegia w dzień pogrzebu Ad. ks. Czartoryjskiego 1823. Lwów. — *Dzierżawin*: Leira — przekład Zgierskiego. Wilno 1822. i 1825. — *Tomaszewski D. B.*: Pisma wierszem. Warszawa 1822. — *Dzwonkowski J.*: Cieniom Mokronowskiego. — Warszawa 1822. Groby w dniu śmierci Kościuszki — dумы rycerskie. — Warszawa 1821. — *Derżawin*: Bóg — przekład J. Szydłowskiego. — Wilno 1822. — *Witwicki Stefan*: Żal za Gazeta literacka — wiersz, Warszawa 1824. — *Pindar*: Ody tłum. Wiernikowskiego 1824. Wilno. — *J. S.*: Wiersz do Bog. Korna. — 1824 Wrocław. — *Krasicki*: Poezye 1824. — *Swiderski*: Syn marnotrawny, poema: Warszawa 1824. — *Żdzarski Aug.*: Pisma 1825. Płock. — *Malczewski*: Marya. 1825. Warszawa. — *Odyniec*: Poezye 1825. Warszawa. — *Dmuchowski F. S.*: Yanga: Sąd ostateczny 1825. Wilno. Niewidania i poezye. 1826. Warszawa. — *Orański J. L.*: Mokotów 1826. Warszawa. — *Moore Tom.*: Lala Rukh. 1826. Warszawa. — *Karpiński*: Dzieła 1826. Wrocław. — *Karpiński*: Psalmy Dawida 1826. Kilka ballad i powieści. Wilno. 1826. — *Boileau*: Sztuka rymotworcza 1826. Warsz. tłumacz Maciuński. — *Jaksa Marcinkowski*: Rzeki polskie poema. Warszawa 1826. r. — *Dmuchowski Fr. S.*: Pisma 1826. — *Puszkין*: Fontanna 1826. — *Słowacki Euzeb.*: Dzieła — poezye 1826. Wilno. — *Tasso*: Jeruzolima, 1826. Wilno tłumacz P. Kochanowski. — *Owidyusz*: Prze-

miany przekł. Kicińskiego 1826. Warsz. — *Naruszewicz*: Dzieła poetyczne. 1826. Wrocław. — *J. Kochanowski*: Poezye 1826. — *Rujssel J. S.*: Elegia na zgon Ces. Aleksandra 1826. Warszawa. — *Wężyk Raf.*: Hold pamięci Ossolińskiego 1826. Lwów. — *Staczkowski J.*: Spiewy romansowe. Warszawa 1826. — *Jaszowski St.*: Zabawki rymotworcze 1826. Lwów. Legenda przy Inlce. Warszawa 1827. — *Homer*: Iliada 1827. Warszawa. — *Tybullus Al.*: Elegia i wiersz. — 1827. Wrocław. — *Kamiński J. N.*: Pieśń na dom Radny 1827. Lwów. — *Kretowicz Aug.*: Pisma 1827. Lwów. Pasterze na Buchorzy, sielanki przez F. Ł. J. Warszawa 1827. — *Kalderon* (Kamiński): Lekarz swego honoru 1827. Lwów. — *Bratowski St.*: Pieśni narodowe i sielanki 1827. Warszawa. — *Kamiński Jan N.*: Przekłady i poezye ulotne. Lwów 1828. — *Puszkina*: Jeniec Kaukazu — poemat 1828. Warszawa. — *Kamiński J. N.*: Sonety. Lwów 1828. — *Tenże*: Przekłady, Lwów 1828. — Powieści *L. Byrona*: Przekład W. Małeckiej. 1828. Warszawa. Pigulki przeciw złemu humorowi — epigramata — bajki 1828. Lwów. — Poezye *Gostawskiego*: 1828. Warszawa. — *Baka*: O śmierci nieochybnej. 1828. Warszawa — *Gostawski M.* i *Kowalski Fr.*: Oda do K. Lipińskiego 1828. Warszawa. — *Masalski J.*: Poezye. — Wilno 1828. — *Gurski Waten.*: Bajki nowe 1828. Lwów. — *Kniaźnin T.*: Dzieła, 1828. Warszawa. — *Woronicz J. P.* Świątynia Sybilli 1828. Kraków. — *Kulakowski Ign.* Zabawki wierszem 1828. Wilno i 1828. Grodno. — *Trembecki St.*: Dzieła poetyczne 1828. Wrocław. — *Antoniewicz Kar.* Sonety 1828. Lwów. — *Goszczyński Seweryn* Zamek. Kaniowski. Warszawa 1828. — *Klonowicz*: Dzieła 1829. Kraków. — *Ryllejew*: Dnny historyczne rosyjskie 1829. Wilno. — *Chodźko Al.*: Poezye. 1829. Petersburg. — *Kamiński Jan N.*: Na zgon Siarczyńskiego 1829. Lwów. — *Rujssel Lud.*: Na przybycie Mikołaja I. 1829. Warszawa. — *Wężyk Rafał*: Na uczczenie enót Poniatowskiego 1829. Lwów. — *Piotrowski K.* Władysław Warneńczyk. Oda. 1829. Petersburg. — *Kochanowski J.*: Elegie. 1829. Warszawa. — *Odyniec*: Izora. 1829. Warszawa. — *Parny*: Pieśni Madagaskaru — z franc. 1829. Warsz. — *Tetmajer Józef Przerwa*: Pieśni. Lwów 1829. — *Campenon*: Mieszkanie wiejskie poema przekł. Kicińskiego. — Warszawa 1829. — *Muret M. A.*:

Wiersz do synowca przekład X. A. Moszyńskiego Wilno 1829.

W tej liczbie stu wierszopisarskich utworów (i z pominięciem wydań bajek, epigramatów, komedyi, satyr) trzej tylko wypłynęli na wierzch znaniejsi poeci: *Malczewski*, *Brodziński* i *Goszczyński*. — *Talent Odynca*, *Gostawskiego*, *Chodźki*, *Witwickiego*, obiecywał wiele na przyszłość — ale ich owocne prace, dalekimi od wzoru, jaki mieli w *Mickiewiczu*.

Możnaby z tego wnosić, że był mistrz, ale nie powstałi poeci godni być apostołami słowa swego mistrza. — Był tylko jeden wielki poeta, a w okół niego ślepi naśladowcy.

Dopiero później ukazać się mieli: *Słowacki*, *Zaleski*, (wówczas znany z pism czasowych) *Krasinski*, rówieśnicy największego z poetów.

Na nieurodzaj na niwie poezyi, jako też na niwie literatury w ogóle, wpłynął nie sam niedostatek rzeczywistych talentów — ale po części i okoliczności mające związek z losami całego narodu, — okoliczności, które za chwilową panoramą siedmiobarwnej tęczy sprowadziły bezustanne gromy bijące do lat ostatnich.

Wypadki krajowe przyczyniły się częściowo, że wpływ *Mickiewicza* nie był w skutkach swoich początkowo tak silny, jakim być był powinien. Od r. 1822. do r. 1832. przez całe dziesięć lat nagły rozwój piśmiennictwa, mianowicie poezyi, wstrzymany został zdarzeniami, które wywołały smutne na kraj następstwa.

Gdyby nie to, mniemam że pieśń wieszczą, odwórzyłby nie jeden z tej młodzieży, którzy dotknięci nieszczęściem, wywiezieni z kraju, pomarnieli na stepach i po miastach o tysiące mil od gniazda rodzinnego oddalonych.

Wydarzenie, które opóźniło rozwój umysłowości w całym kraju acz bolesne, godne jest przypomnienia, tem więcej, że epizod z niego najoptakawszy, unieśmiertelił w poemacie swoim *Mickiewicz*.

Aby rzecz dokładnie wyjaśnić zacząć muszę od czasów tak odległych, że nie jeden czytając o nich, powie jak o opisie zdobycia Konstantynopola w *Historji Literatury Wiszniewskiego* — a na co to? a cóż to ma za stosunek z życiem i dziełmi poety?

Chcę bowiem opowiedzieć o stowarzyszeniach mistycznych i naukowych w kraju i o ich losie niefortunnym.

Nikt nie zajmował się i nikt nie znał nas losów rozgałęzionego wolnomularstwa w Polsce.

Wolnomularstwo datujące się od epoki pierwotnych lat średniowieczności, od onego czasu, gdy jako cech mularzy wolnych przechowujących tajemnicę budowli dwułucznych, ulegało bezpośrednio władzy papieżkiej, — rozpostarło swe korzenie i ku Polsce, — a loże wolnomularskie widzimy w drugiej połowie 18. wieku we Lwowie i Warszawie.

W nocie wyjaśniającej postępy illuminizmu w Bawaryi, znalezionej między papierami K. A. tona Zwaka a ogłoszonej w T. I. pism towarzystwa jest ten ustęp:

„Traktujemy o ścisły związek z lożą de ... i z Lożą narodową polską. —“

Towarzystwo to nieprzyjawnem było stronictwu Kawalerów *Rose-Croix* w Berlinie, istniejącemu także w 18. wieku.

Równocześnie *Weishaupt*, także naczelnik innego towarzystwa masonskiego, był czynnym w swoim ingolsztadzkiem Zagrzebiu. Od niego dostał *Zwak* list tej osnowy:

„Zamierzam utworzyć związek polski, nie w sposób, aby go wciągnąć do illuminizmu, ale jedynie jako Wolno-mularstwo, celem utworzenia systemu łóż skonfederowanych, żeby z nich wybrać potem najzdadniejsze osoby, któreby ściśle obserwowaly (Masonów nie eklektyków) i ich zwięczyły.

Pisz WPan najprędzej do Warszawy ze znasz w Mnichowie i wielu innych miastach mnóstwo łóż, gotowych do zwięzania się z niemi pod temi warunkami:

1. Że przestaną na trzech pierwszych stopniach.
2. Że każdej loży wolno będzie nadać sobie wyższe stopnie.
3. Że jedna od drugiej będzie niezależną.
4. Że związek ich cały będzie utrzymywał się przez korespondencyą i wizytę braci.

Poszlij Pan Manifest do Warszawy, który zaraz okólnikiem po lożach rozesłać.“

(Pisano 11. Stycznia 1783.)

Wielki Wschód, była to loża najcelniejsza w Paryżu. Właściwie znaczyła zjednoczenie wszystkich łóż regularnych królestwa wyobrażanych przez swoich wystanników. — Był to wielki parlament o izbach czterech, to jest: administracyjnej, paryzkiej, prowincyj i stopni. Ostatnia była najtajniejsza. Wielkim jej mistrzem był czas pewien Filip Xzę Orleanu, najbliższy krewniak dwora (1787. r.). Massonia wyobrażała cztery strony świata. — Wielki wschód paryzki, miał pod swą władzą loże: w Szambery, Locele, Brukseli, Brabancyi, Kolonii, Leodii, Spa, Lwowie, Warszawie, Petersburgu, Moskwie i td.

Jeden z pisarzy powołując się na świadectwo *Chambona* podskarbiego za rewolucyj francuskiej przytacza, że kasa Jakobinów wydała przeszło 60 milionów franków na interesy braci Jakobinów Warszawskich — a raczej na Masonów. — Co na tem prawdy nie wiem. — Miałem w ręku mowę *Stan. Kostki Potockiego* z roku 1786., w której jako wielki mistrz wolnych mularzy, oświadcza imieniem tychże na sejmie, iż potwierdza i jest za utrzymaniem konstytucyj 3go Maja.

Te kilka wzmianek wyjaśniają, iż wolnomularstwo oddawna było w Polsce rozgałęzione. — Zgromadzenie Masonów w Grodnie, ofiarowało r. 1819. 52 dukatów na mogiłę Kościński.

Wolni Mularze w Radomiu ogłaszali swe pieśni, — mam takowe napisane bardzo gładko przez *Feliksa Gaudzickiego*. — Hymn w dzień imienia Stanisława Kostki Potockiego — na pożegnanie Baradzyna i tp.

W Krakowie Masonowie istnieli przynajmniej od początku r. 1811. do 1823. r., bo rękopiśmienny protokół halotowania czyli przyjmowania Braci alfabetyczny, do którego nazwiska członków i zdania o nieprzyjętych zaciągano, sięga tej epoki.

Wolne mularstwo w Polsce, nie było nigdy tem, czem mogło być po innych krajach. Przyszło jak wiele innych niedorzeczności, jako moda z zagranicy, i ustaliło się jako instytucya, dająca sposobność do wygłoszenia corocznie kilku mów beztreściowych i do sprawienia bankietu sutego, na którym pogawędzić by można.

Oprócz istniejącej masonii, w Warszawie zawiązało się towarzystwo literackie prywatne r. 1811., jego członkowie zwali się sfin-

ksami. W roku 1814. istniało towarzystwo: Prawdziwych polaków, ale w krótkce ustało.

Było też w Warszawie i w owym czasie modnem Wolne Mularstwo, którego dziejów nie pora opowiadać.

Major *Lukasiński* z pułku 4go piechoty liniowej, wznowił r. 1819. w Warszawie wolnemularstwo sam zostawszy wielkim Mistrzem, mając sobie przydzieloną kapitułę z członkami zwanymi: Fundatorowie i Doradźcy.

Wolni Mularze ci, mieli trzystopniowe loze. Głównie należeli tu oficerowie, urzędnicy i officjaliści prywatni. — W roku 1820. towarzystwo odsunęło się od swego Mistra, mimo to, wiodło żywot jeszcze w r. 1821.

Tymczasem oficer *Szczaniecki* członek wolnego mularstwa w Warszawie zaszczerpił Wolne mularstwo w Poznaniu. — W roku 1820, na posiedzeniu czerwcowem, na przełożenie Podpułkownika *Pradzyńskiego*, zmieniono kierunek działań Wolno-Mularstwa Poznańskiego, do czego i generał *Umiński* wpływał, — a wolni mularze przezwali się podobno Kosyńnikami.

W Kwietniu 1821. przybył *Umiński* z Poznania do Warszawy, i za pośrednictwem *Szczanieckiego*, zawiąawszy stosunki z *Lukasińskim* — przyczynił się do zreorganizowania towarzystwa. Umowa odbyła się dnia 1. Maja 1821. w Potoku o ćwierć mili od Warszawy i na Bielanych — a należeli do niej: Podpułkownicy *Pradzyński* i *Kozakowski* — *Oborski*, *Morawski*, *Sobański* i adwokat *Szreder*.

Ułożono, iż w Warszawie istnieć ma komitet centralny a jego prowincye oznaczono: Królestwo Polskie, W. X. Poznańskie, Galicya, Litwa, Wntuń, Kraków i Wojsko jako siódma prowincya.

Z grona tego *Oborski* udał się na Litwę aby wejść w związek z Wolną massonią tamtejszą.

We Wilnie krzewiło się już dawniej wolnemularstwo za wiedzą i zezwoleniem władzy. — Młodzi professorowie Uniwersytetu przybywszy po większej części z Niemiec, gdzie przypatrzyli się zbliska słynnym podówczas związkom Burszów, znalazłszy w kraju coś podobnego, chętnie przystąpili do łóz wolnomularskich.

W Zakrecie nad Wilią zebrało się kilku członków jak: *Romer*, *Białozor*, *Stan. Soltan*, *Józef* i *Stan. Gruźewscy* — *Stanisl.* i *Józef Mikulicze*, *Stefan* i *Stanisław Mackiewicz*. — *Romer* obrany został prezesem, a *Oborski* wręczył mu instrukcye warszawskich masonów.

Wkrótce zwołał *Romer* zgromadzenie Masonów na Popławy, gdzie odebrał przysięgę od *Karola Prozora*, *Aleks. Pocięja*, *Ig. Zawiszy* — i obrat członków rady prowincjonalnej w osobach: *Konst. księcia Radziwiłła*, *Wojniłowicza*, *Nowomiejskiego* i *Ad. Soltana*. Ci Frankmasonowie nie mieli udzielonych sobie statutów warszawskich, więc i celów nie znali. — Cele zaś nowo zreorganizowanego warszawskiego wolnomularstwa były w przysiędze członków zformułowane, iż są: utrzymywanie języka i narodowości od upadku. — Rozszerzanie tych celów nie mogło być na legalnej drodze wzbronionem, jak skoro egzystowało konstytucyjne królestwo polskie. Czyli w tem przeobrażeniu dawnego wolnomularstwa, były zarazem jakowe uboczne cele polityczne, zostawiam to opowieści dziejopisów, — mielibyśmy tylko o skreślenie losów towarzystw z uwagi na losy literatury naszej.

Do Wilna przyjechał w kilka miesięcy później *Michał Hoffmann* i przywiózł z Warszawy statuta, które doręczył *Chodźce* byłemu członkowi kapituły Wolno-mularskiej.

Na mocy tych ustaw *Romer* zlecił *Zawiszy*, aby urządził jedną gminę w powiatach kowieńskim i upińskim — *Billewiczowi* powierzył gminę w powiecie Rosieńskim, *księciu Radziwiłłowi* w Nowogrodzkim a *Gruźewskiemu* w Szawelskim. — Żaden atoli z nich dzieła nie przywiódł do skutku.

Romer urządził dwie gminy w samym Wilnie.

Pierwszą składali: *Konstanty Xsę Radziwiłł*, *Józef* i *Stan. Gruźewscy*, *Wagner*, *Nowomiejski*, *Adam Soltan*, *Pocięj*, *Korbitt*, *Burczyński*, *Przeciszewski*. — Drugą pod sterem *Wojniłowicza* składali: *Barankiewicz*, *Chodźko*, *Kulczycki*, *Białozor*, *Zan* i *Łubnowski*.

Ci Wolnomularze odhyli kilka posiedzeń. Wszystko to odbywało się na drodze prawnej, — cele były nie szkodliwe, nie były to związki przeciw władzy, tylko związki wywołane modą czyli duchem owoczesnym,

lubiącym bawić się w stowarzyszenia frankmasonskie.

Podobnie na Wołyniu i na Podolu w roku 1821. pozawiazywał *Sobański* towarzystwa, jako filie warszawskiego, urządził w Berdyczowie Radę prowincjonalną, rozciągającą działalność na sześć okręgów prowincyi Wołyńskiej.

Tymczasem przybył na Wołyn *Majewski*, oficer z pułku ułanów księcia Oranii. — Wzięty do niewoli angielskiej przepędził lat kilka w Szkocyi i tam został członkiem loży Templaryuszów w Edyμβurgu.

Tę instytucyą wolnomularską, której cele mistyczne ograniczały się wyłącznie na niesieniu pomocy bliźniemu i innych miłosiernych uczynkach, próbował on w roku 1820. wraz z *Łagowskim* byłym sztabowym oficerem

zaszczepić na Wołyniu, jakoż założył „Towarzystwo dobroczynności“ — które następnie „Templaryuszami“ nazwał. Statuta spisał *Łagowski*, według ksiąg wolnomularskich, i według opowiadań *Maewskiego* o ceremoniałach loży Templaryuszów w Edyμβurgu.

W styczniu 1821. r. odbyły się w Kijowie dwa zebrania zgromadzenia. Przysięgi członków szczególnym rysem była „moralność mistyczna“ — jak wyraża się raport o tem Imperatorowi przedłożony.

W Sierpniu 1821. były dwa posiedzenia Templaryuszów w Berdyczowie.

Istniały więc na Wołyniu na raz dwa towarzystwa wolnomularskie, które lubo skojarzyły się niby ze sobą, nie stanowiły jednak nigdy jednej całości. (c. d. n.)

ZBIORY ARCHIWALNE.

Chronicon Poloniae.

(Dokończenie. Ob. Nr. 18. 19. 20. 24. 25. 26. 29. 30. i 31. Rozmaitości.)

Anno MCCXLVII., frater Johannes ordinis fratrum minorum per Innocentium III., ut legatus, per poloniam transiens ad terram et regem proficiscitur tartarorum, et ad eum perveniens legationem pape audacter peregit, et literas legacioni sue respondentes, ab eodem rege impetrauit, et pape portauit.

Anno domini MCCXLVII., duces Slesie filij heinricij diuisionem inter eos faciunt, et orta dissensione propter terre diuisionem, boleslaus frater eorum senior, cepit eos impugnare et partem terre eorum deuastare, quem postea frater eius heinricus in quodam loco ex Insuperato adit et comprehendit et vinculatum, mittit, in legnietz in tyrrj custodiendum eumque postea lapsis certis mensibus, quorundam consilio, liberum dimittit. Ille uero ad vindictam concitatus, terram deuastare, villas incendere, milites captare, et vinculis affligere, fortiter cepit, cujus furorj predictus heinricus fortiter restitit, ipse uero boleslaus theutonicos vicinarum terrarum, in adiutorium invocat,

Roku 1246 przejeżdżał przez Polskę wysłany od Papieża Innocentego IV. w poselstwie do króla Tatarów, brat Jan z zakonu Minorytów. Stanawszy na miejscu, spełnił odważnie powierzone sobie od papieża poselstwo i otrzymawszy odpowiedź od króla, odwiózł ją papieżowi.

Roku pańskiego 1247 podzielnili się między sobą książęta szlascy, synowie księcia Henryka, a gdy przy podziale ziemi przyszli do waśni, wszczął walkę Bolesław, najstarszy z Braci, i jął pustoszyć posiadłości braci. Później brat jego Henryk zaskoczył go zniecnaeka w pewnym miejscu, i w więzach odesłał go do więzienia do Lignicy, ale po upływie kilku miesięcy na czyjeś rady przywrócił mu wolność. Lecz tamten pobudzony żądzą zemsty zaczął na nowo ziemię pustoszyć, włóścił palić, żołnierzy chwytac i więzić. Przerzeczony Henryk opierał się mężnie jego zaciekłności, a Bolesław zawezwał pomocy Niemców pobliskich krajów, oddał im swoje

eisque castra predia terre sue et alias possessiones largitur et archiepiscopo magdeburgensi in eius auxilium vocato castrum et ciuitatem tradit lubucensem.

Anno domini MCCXLIX, Sanctus Stanislaus, Episcopus cracouiensis, per Inocencium papam IIII, canonizatur, et cathalogo sanctorum ascribitur.

twierdże, włości i inne posiadłości a arcybiskupowi magdeburgskiemu wezwanemu w pomoc odstąpił twierdżę i miasto Lubusz.

Roku pańskiego 1249. papież Innocenty IV. Świętego Stanisława, biskupa krakowskiego kanonizował i policzył w poczet świętych.

Poezya nowogrecka

a mianwicie poeci Epiru i wysp jońskich.

Po długich wiekach smutku i niedoli, upadku i zapomnienia, podźwignęła się Grecya w bieżącym stuleciu do nowego bytu politycznego. Kolebka starożytnej oświaty europejskiej, ognisko sztuki i umiejętności, ojczyzna tylu wiekopomnych bohaterów i myślicieli odrodziła się do nowego życia narodowego, a z pierwszemi tętami tego życia rozbudziła się i jej literatura z dotychczasowego letargicznego uspienia.

Z jak głębokiem współczuciem popierała niegdyś cała Europa bohaterską walkę jej wyswobodzenia, z takim samem zajęciem przypatruje się dziś pierwszym pojawom jej świeżo wskrzeszonego ruchu umysłowego, początkowym płodem tej literatury, która wspomnieniami przeszłości wiąże się z epoką Homera i Piudara, Platona i Aristolesa, Aristophana i Sofoklesa.

Ale nie tylko sam urok imienia i wspomnień przeszłości budzi żywy udział dla duchowego rozwoju nowoczesnej Hellady, literatura jej i z innych powodów zasługuje na uwagę, a co szczególna, w jednym względzie daje się przystosować do pewnych stosunków literackich w naszym kraju.

Z upływem mnogich wieków, pod naciskiem obcych żywiołów, uległ starożytny język grecki rozlicznym następnym zmianom i przekształceniom, i tracąc w znacznej części swój charakter klasyczny i swą czystość pierwotną, wyrobił się w nowe narzecze ludowe, tak różne od języka starożytnego jak dzisiejsze narzecza słowiańskie od języka cerkiewnego czyli starosłowiańskiego.

Kiedy więc z odzyskaniem samodzielnego bytu zaczęła rozbudzać się nowa epoka literatury, wystąpiły w niej na jaw dwie wybitne a sprzeczne z sobą dążności. Jedni z pisarzy nowogreckich poczytując narzecze ludowe za mało wykształcone do poetycznego obrazowania, uciekali się do bogactw i uznanych doskonałości języka starożytnego, drudzy zaś mieniając język starożytny niezrozumiałym ludowi, oparli się bezwzględnie na narzeczu nowożytnem. Ztąd wywiązały się spory literackie, jakie temi czasy powtórzyły się także w literaturze halicko-ruskiej, gdzie zwolennicy narzecza ludowego wystąpili otwarcie przeciw niezrozumiałym ludowi formom i wyrażeniom starosłowiańskim.

Za jaką dążnością oświadczyli się najcelniejsi z dzisiejszych poetów i pisarzy greckich, poznamy z pobieżnego rysu nowoczesnej poezyi nowogreckiej, a może ztąd użyteczny da wyciągnąć się przykład.

Pierwszy popęd do rozbudzenia ruchu umysłowego w Grecyi wyszedł z wysp jońskich. Opatrzność przeznaczyła od dawna o wiele pomyślniejsze losy jońskim wyspom niż Grecyi samej. Położone na najodleglejszych krańcach ojczyzny, dostały się pierwaj pod obcą opiekę, a w czasach najsrozszej niedoli Hellady służyły za pewne schronienie i przytułek pierwszym walecznym obrońcom narodowej samodzielności, Armatolom i Kleptom, którzy niejedną ztąd zbrojną do wyswobodzenia ojczyzny podejmowali wyprawę.

Mimo to jednak silili się Wenecyanie a ponieważ nawet i późniejsi „protektorowie“ An-

glicy przytłumić narodowy na wyspach język grecki i wprowadzili w życiu publicznem obcy język włoski. Temu też należy przypisać, że pierwsze odradzające się owoce ducha greckiego, podziwiane poezye Uga Foscola i innych jońskich wieszczów w obcych pierwotnie pojawiały się językach.

Lecz nim jeszcze zawarzały w Grecyi krwawe boje o niepodległość, zajaśniała nagle tragiczna muza Joauisa Zampelios, jednego z najcenniejszych nowszych poetów greckich. Heleni wysp jońskich pierwsi rozmiłowali się silniej w utworach jego niepospolitego geniuszu, a zachwyceni dźwiękami ojczyściej mowy, odstręczyli się rychło od obcego żywiołu. I to był pierwszy krok do rozbudzenia rodzimej literatury na wyspach.

W krótko potem nadeszła pamiętna pora narodowego powstania w Grecyi, rozpoczęły ją mnogie bolesne ofiary a zakończył świętym tryumf oręża greckiego. Zamordowanie patryarchy Grzegorza, zdobycie Tripolicy, pierwsze zwycięstwo pod Misolonghi i wszystkie inne początkowe tryumfy na lądzie i morzu, natchnęły liryczny talent Salamosa z Zykanty. Wyrzekając się dźwięków języka włoskiego, w którym się wychował i nauczył myśleć i pisać, tworzył w greckim języku i po grecku zanosił swój porywczy hymn do niepodległości.

Opatrzność uwieńczyła chwałą i pomysłnością walki Greków, a wkrótce uwolniły się jońskie wyspy zupełnie spod wpływu włoskiego języka, i do swego ojczyźstego wróciły narzecza.

Uprawiając odtąd z całą gorliwością język grecki wydały jońskie wyspy kilka dzienników, które z ateńskimi mogły ubiegać się o pierwszeństwo, a jednocześnie powstał tu poeci i pisarze, którzy nie mało przyczynili się do wzrostu i wzbogacenia świeżo odżywającej literatury greckiej.

Do ich rzędu należa przed innymi filozof Braila i historyk Spirydion Zampelios. W ślady zaś dwóch zgasłych niedawno sędziwych wieszczów Zampeliosa z wyspy Leukady i Salomosa z wyspy Zante wstępują dwaj inni Julius Typaldos z Zante i Aristoteles Valaoritis z Leukady, i obadwaj świetne dla poezyi nowogreckiej rokują nadzieje.

Obadwaj tworzą w czystem narzeczu ludowym, i prawie aż do nagannej przesady posuwają prostotę wyrażenia, co nie uszło

uwagi krytyki. Talent ich poetyczny nosi te same cechy i zaloty. Odnaczają się głównie siłą i tworezością wyobraźni; prawdziwy polot liryczny przebijają się w ich poezyach; szkoda tylko, że dążąc do ideału grzeszą czasami zanadto retorycznym nastrojem.

Zbiór poezyi Typalda zawiera kilka wcale udatnych wierszy, pełnych ognia i lirycznego polotu, choć tu owdzie chybnionych w nastroju. Celują pośród nich: *Ο θάνατος της Χαυκώς Śmierć Chamki, matki Ali-Baszy, Το παιδάκι και ο Χάρος Dziecię i śmierć.*

Znamienitej wartości są poezye Valaostisa i z wielu względów zasługują na uznanie. A nie tylko w własnej upowszechniły się ojczyźnie, ale znalazły także zaszczytne przyjęcie za granicą, mianowicie we Włoszech i we Francyi. Szczególniej z wielkiem uznaniem wyraził się o nich Włoch Tomasseo.

Valaoritis jest poetą w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Jego utwory czarują świeżością i oryginalnością uczucia, myśli, porównań. Wszystkie tchną pojęciem prawdy i piękności i prawdziwym uczuciem patryotycznym. Bujna fantazyja i prawdziwe natchnienie przebijają się z każdego wiersza, a prosty, nie zupełnie jeszcze wykształcony, lecz silny i dobitny język ludowy nie tylko że nie ujmuje im wartości, ale owszem dodaje wdzięku i pewnego wyrazu szlachetnej naiwności połączonej z godnością prostoty.

Nie masz w nich zadanych szumnych, napuszonych wyrazów, żadnej wymuszonej afektowanej ogłady. Jak w nieocenionych pismach klephtów greckich występuje wszędzie czyste złoto zamiast sztucznego towaru. Zachwycają też zarówno otwarte dla poezyi serca ziomków jak i cudzoziemców lubo wielu nie może i nie mogło się pogodzić, że pisane są w najczystszym i najprostszym jońskim narzeczu ludowym.

W przedmowie do swych, w r. 1857 w Korfu pod zbiorowym napisem: *Μνημοσυνα Μνημοσυνα* wydanych poezyi, przemawia Valaoritis gorliwie za narzeczem ludowym. Sama przedmowa pisana jest poprawniejszym językiem nowogreckim, to też autor przyzwala w dziełach naukowych używać sztuczniejszych zwrotów mowy, za toż we wszystkich romantycznych, narodowych i lirycznych pieśniach i poezyach może jego zdaniem uchodzić jedynie tylko proste, zwykłe narzecze ludowe.

(d. n.)

Czerwcowy zeszyt Dodatku do Czasu rozpoczynają dwa łacińskie listy króla Zygmunta III., pisane jeden do Króla Ludwika XIII. roku 1624, drugi do kardynała Caraffa w Rzymie r. 1588. — Pod napisem: Wspomnienie wojskowe w kampanii z r. 1812. i 1813. opisuje p. Józef Korczak Gorajski głównie swoje osobiste przygody w wyprawie, przyczem podnosi także wiele ciekawych szczegółów z ogólnego toku wojny. — P. Edward Koźmian w obszernym artykule wyciła skarby bibliograficzne, zawarte w archywie Czartoryskich w Paryżu. — Trzynasty rozdział zapisków ornitologicznych hr. Kazimierza Wodzickiego, zawiera ciąg uwag i spostrzeżeń o jaskółce grzebiolce, której właściwości i obyczaje autor z szczególnem bada zamilowaniem. — W rubryce poezyi kończy się przekład Dziewięciu trachyńskich p. Z. Węclewskiego. — Oddział powieści zajmuje: Obrazek społeczny p. J. K. Rogali pod napisem „Kulig.“ — W przeglądzie literackim rozbiiera p. Lucyan Siemiński pierwszy zeszyt Dodatku miesięcznego dziennika Słowo, a przyznając mu wielkie zalety, pochwała szczególnie artykuł Juliana Bartoszewicza: *Hetmaństwo i Włodzimierza Spasowicza: Rzut oka na główne literatury rosyjskiej organa i stronnictwa.* — W przeglądzie politycznym roztrząsa p. Mauryce Mann najnowszą broszurę Emita de Girardiu: *L'équilibre européen.* — Kronika miejscowa poświęca krótkie wspomnienie pośmiertne Felicjanowi Łobeskiemu, który młodość swoją spędził w Krakowie. — Korespondent berliński pisze obszernie o teatrze a szczególnie o gościnnych występach ulubionej artystki wiedeńskiej, panny Fryderyki Gossmann. — Korespondent paryski opisuje obchód zwycięstwa pod Magentą a na końcu podaje kilka nowin literackich. — Korespondent z Oxfordu poświęca cały swój artykuł opisowi sławnego w świecie uniwersytetu oxfordzkiego. — Gazetka literacka wymienia nowe publikacje Biblioteki polskiej Turowskiego i podaje krótką wiadomość o nowem dziele p. Steczkowskiego, professora uniwersytetu jagiellońskiego pod napisem: Elementarny wykład matematyki. — Korespondent ze Lwowa zdaje sprawę z pierwszych numerów *Dzwonka*, z Rejestru do dzieła J. Sołtykiewicza, wydanego p. Antoniego Sozańskiego. Reszta drobnych doniesień literackich wyjęta głównie z *Biblioteki warszawskiej.*

— W zesłorocznym, dziesiątym zeszycie dra Petermanna Doniesień geograficznych z Justa Perthesa zakładu geograficznego zawierał między innymi wzmiankę o brzęczącym piasku na wyspie Eigg w Szkocyi Odwołując się do tego artykułu zamieszcza Dr. N. Grischner z Kołobrzegu (*Kolberg*) następujące doniesienie w najnowszym tegorocznym zeszycie tegosamego pisma. „Piasek wybrzeżny w Kołobrzegu mianowicie po wschodniej stronie portu, gdzie znajduje się zakład kąpielowy wydaje takisam brzęk, jaki p. Miller uważał u piaszczystych wybrzeży wyspy Eigg. Zja-

wisko to znane jest od dawna w naszym mieście, a własne moje badania naprowadziły mię na następujące spostrzeżenia: Piasek Kołobrzeski składa się z malczkich lśniących ziarenek białego kwarcu tudzież z innych, takiej samej wielkości, zafarbowanych na czerwono lub brunatno oxydaeya żelaza. W pośród nich znajdują się jeszcze drobne, zarówno lśniące czarne ziarenka rudy żelaznej, które można wywabiac magne sem. Piękny ten piasek kolorowy wywożo w dalekie strony do zasypywania papieru. Stąpając zaś po nim w pewnych porach, daje się słyszeć lekki dzwięk, szczególnie jęśli noga stanie w ukośnym kierunku. Przechywszy się stąpać w podobny sposób, można brzęk ten zrobić tak ostrym i głośnym, że da się słyszeć w odległości. Dzieci igrając w piasku, radują się wieceł tą *muzyką piaskową.* Wszakże zjawisko to nie występuje o każdej porze. Szczególny brzęk odzywa się tylko wtedy, kiedy bałwany morskie zwilżą piasek a tuż zaraz słońce wysuszy go aż do głębokości jednej stopy. Jęśli się oba te zejda wypadki, zachowuje piasek jeden lub kilka dni swe muzykalne przymioty, lecz potem traci je napowrót. Tensam piasek zaniesony wiatrem w inne strony wybrzeży nie wydaje tego samego zjawiska, nie brzęczy także wysuszony słońcem po ulewie deszczowej. Z tego wszystkiego daje się wnosić, że po nagłych wylewach morza obleka się piasek nasz lekką krustą skrzyszczalizonowanej soli, a to głównie wywołuje ów dzwięk szczególniejszy. Po kilku dniach wietrzeje niezasilona nowym wlewem powłoka krzyszczała a piasek wraca do dawnego stanu a temsamem przestaje być nagle muzykalnym.

— Dyrektor bogatej biblioteki medyolańskiej, zwaney *Ambrosiana*, p. Bernardo Gatti ogłosił drukiem zbiór listów własnoręcznych Lukrecyi Borgii do kardynała Bembo. (*Lettere di Lucrezia Borgia a Messer Pietro Bembo 1859.*) Listy te, niezmiernie ciekawe dla badaczy ówczesnej epoki spoczywały od dawna w zbiorach rekopismiennych biblioteki i nosza wszelkie znamiona autentyczności. Pierwszy zwrócił na nich uwagę Mazzuchelli w swej biografii kardynała Bembo a i Bajron wspomniął o nich w jednym z swych przypisków do Child-Harolda. Wydany staraniem p. Gatti zbiór nie obejmuje całej korespondencyi osławionej przyjaciółki Arjosta, ale nabiera szczególnej wartości dla kilku przyłączonych hiszpańskich poezyi Lucrecyi. Styl i cały układ listów jest spokojny, poważny, przyzwoity, za toż technię z poezyi niepowsięgniona namiętność i burzliwość, odpowiadająca znanemu historycznemu charakterowi autorki. Polegając na treści listów staje p. Gatti w swej przedmowie w obronie Lucrecyi i zbijając podnoszone przeciw niej zarzuty, utrzymuje wbrew Guicciardinemu i wszystkim społecznym, że siostra Cezara Borgii była w rzeczywistości lepszą niż jej pośmiertna sława.